

- | WSPOMNIENIE O WRZEŚNIU
- | DZIEŁA ZŁOTNICZE JANA LETYŃSKIEGO
W KATEDRZE WŁOCŁAWSKIEJ
- | ZABYTKOWY ZESPÓŁ KLASZTORNY
W SKĘPEM - WYMYŚLINIE
- | ZAMEK WE WŁOCŁAWKU
- | HERBY MIEJSKIE - NIESZAWA
- | ZACHOROWANIA NAGŁE I WYPADKI
- | SŁOWNIK TERMINOLOGICZNY
PRZEWODNIKA
- | BIURO OBSŁUGI RUCHU TURYSTYCZNEGO
BORT - WE WŁOCŁAWKU
- | WITRYNA WYDAWNICZA

BIULETYN PRZEWODNICKI

4-79

w 40 rocznicę hitlerowskiej agresji

WSPOMNIENIE O WRZEŚNIU...

"Tu spoczywają zwłoki 23 Polaków z gminy Bobrowniki i Kłokock bestialsko pomordowanych w Lesie Karnkowskim w październiku 1939 roku przez hitlerowskich oprawców, ciemiężców polskości" - mówi napis wyryty na płycie pomnika stojącego na rynku w Bobrownikach i świadczy codziennie, że mieszkańcy nie zapomnieli i nigdy nie zapomną tragedii wrześniowych dni.

"Więści o nadchodzącej wojnie z Niemcami przyjmowaliśmy najpierw z niedowierzaniem, a później z rosnącymi obawami" - wspominają mieszkańcy Bobrownik. I nie były to obawy płonne - miały dodatkowo, niejako podwójne powody i specyficzne podłoże. Gmina Bobrowniki liczyła wtedy 4600 mieszkańców, z których ponad 2500, a więc 55,6% stanowili Niemcy. Sama jednak liczebna przewaga żywiołu niemieckiego w gminie, niewątpliwie ważna i bardzo wymowna, nie oddaje istoty panujących stosunków i nie w pełni prezentuje sytuację jaka powstała tam w sierpniu i wrześniu 1939 roku. Dodać bowiem trzeba, że niemieccy osadnicy byli właścicielami nieproporcjonalnie większej ilości ziemi oraz, że gospodarowali z reguły na gruntach najlepszych. I to np. we wsiach leżących na ziemiach posiadających najwyższą klasę gleby, takich jak Bógpomóż i Rybitwy zamieszkiwały wyłącznie rodziny niemieckie. W Gnojnie, gdzie grunty były już nieco słabsze żyły zaledwie dwie lub trzy rodziny polskie, a w Brzeźnie, gdzie ziemia

wprawdzie jeszcze nie piaszczysta, jak na większej części gminy, lecz zdecydowanie gorza niż w wymienionych pierwszych wsiach Polacy - gospodarze pozostawali jeszcze w liczebnej mniejszości. Tak ukształtowana sytuacja własnościowa określała również, a nawet przede wszystkim przewagę żywiołu niemieckiego w sferze ekonomicznej. Konsekwencją musiała więc być odczuwalna we wszystkich badanych sferach życia publicznego przewaga niemieckiego elementu narodowościowego. Charakterystycznym przykładem takiego stanu była różnica w rozwoju oświaty i szkolnictwa w gminie. Na siedem istniejących w 1939 roku szkół, tylko dwie były polskie.

Linia podziału narodowościowego pokrywała się w zasadzie z linią podziału społecznego i nie mogło to pozostawać bez skutków w stosunkach między obydwoma grupami narodowościowymi, przybierając nawet formy wzajemnej wrogości. Wraz z rosnącym napięciem poprzedzającym wojnę 1939 roku rósł w gminie Bobrowniki antagonizm polsko-niemiecki podsycany, a nawet wręcz prowokowany przez rozwijającą swoją działalność "V Kolumnę".

W 1939 roku bobrowniczcy Niemcy byli w większości zorganizowani w nielegalne grupy i formacje różnego charakteru. Większość tych organizacji posiadała zdecydowanie paramilitarny charakter. Ich członkowie odbywali nielegalne spotkania, a w okresie wiosny i lata, gdy powstały szczególnie sprzyjające warunki /wynikające z taktyki rządu polskiego - "nie drażnić Niemców"/ dla ich działalności odbywali wojskowe ćwiczenia w okolicznych lasach, traktując je prawie jak legalny poligon. Każdy zrzeszony Niemiec posiadał wtedy broń, a ich organizacje dysponowały odpowiednią dla potrzeb dywersji i sabotażu arsenalem broni i sprzętu wojskowego. Nie zdziwili się więc mieszkańcy Bobrownik, gdy później, już we wrześniu, podczas wkraczania do wsi oddziałów Wehrmachtu, bobrowniczcy Niemcy wystąpili w paradnych, galowych mundurach i w pełnym rynsztunku.

Zanim jednak mogli oficjalnie wystąpić w swoich galowych mundurach doszło w ostatnich, gorących dniach sierpnia do wydarzeń, które uznaje można za bezpośrednią przyczynę późniejszego dramatu. W wyniku akcji mobilizacyjnej z końca sierpnia 1939 roku część rezerwistów z Bobrownik nie została wcielona do armii, lecz w ramach Obrony Narodowej otrzymali oni zadanie pozostania na miejscu w celu zapewnienia porządku, bezpieczeństwa i ochrony przed dywersją. Białe - czerwone opaski i broń wzbudzały wśród polskiej ludności uczucie zaufania i bezpieczeństwa. Lecz sam fakt i manifestacja takich zamiarów nie mogły wystarczyć, tym bardziej, że był to właśnie czas działania V Kolumny. Jednym więc z pierwszych i zrozumiałym w tych warunkach posunięciem było odizolowanie przynajmniej przywódców i organizatorów działalności niemieckich ugrupowań. W ostatnich dniach sierpnia aresztowano więc większość najbardziej aktywnych i politycznie niebezpiecznych Niemców. Areszt nie mógł trwać długo.

"W kilka dni później-wspominają mieszkańcy Bobrownik-wkroczyły wojska niemieckie, a chłopcy z biało-czerwonymi opaskami na rękawach musieli opuścić rodzinne strony". Poszli do Włocławka, a stamtąd wraz z cofającymi się polskimi wojskami walczyć dotarli nad Bzurę, pod Warszawę, a niektórzy wzięli udział w obronie stolicy. Gdy jednak skapitulowała również Warszawa pognani naturalną koniecznością zaczęli wracać do swoich rodzinnych stron, do domów. "Radsiliśmy im aby tutaj nie wracali-opowiadają bobrowniczanie, bo Niemcy nie zapomnieli im "kozy" z przełomu sierpnia i września". Lecz oni nie chcieli słuchać. Zmęczeni wojennymi trudami, chcieli być w domu.

Ta tęsknota i potrzeba odrzucała sugestie o ewentualnym niebezpieczeństwie. Kolejno wracali, lecz niestety prosto w ręce "oczekujących na nich Niemców. Aresztowano wszystkich, którzy wrócili. A pownego październikowego wieczoru...

"O godzinie około jedenastej wieczorem - opowiada jeden z mieszkańców Bobrownik, obudziło mnie walenie do drzwi. Otworzyłem przestraszony - to był sołtys Aleksander Kramer, funkcjonariusz SS, zdecydowany hitlerowiec już w okresie poprzedzającym niemiecką agresję. Miałem natychmiast przygotować podwoję i z innymi gospodarzami jechać z nim. Nie wiedzieliśmy, że w ten sposób los wyaczył nas na ostatnich towarzyszach skazańców."

"Ciężarówka jechała wolno po rozmokłym gruncie. Gdzie i po co ich wieziono nikt z nas nie wiedział. Nawet oni niczego nie przeczuwali. Po stosunkowo krótkiej jeździe samochód ugrzązł. Wtedy kazano im po dwóch przejść na chłopskie furmanki, położyć się twarzą w dół i czekać. Oficer Wehrmachtu, który dowodził grupą rozkazał tymczasem wypręgać konie i przy ich pomocy wyciągnąć samochód. "Robiliśmy to tak żeby stworzyć wrażenie, że nie możemy sobie dać rady" - przypomina ten sam świadek wypadków. Wtedy oficer zwołał żołnierzy pilnujących naszych chłopców, aby pomogli. Na chwilę podeszliśmy do furmanek. Było ciemno, a wokół las - uciekajcie - mówiliśmy, to jedyna okazja. Byli niezdecydowani: "nie nam nie zrobią - mówili, wyślą na roboty, a w najgorszym wypadku do obozu".

"Dalsze wypadki wykazały, że była to ich ostatnia szansa, chociaż my sami nie byliśmy jeszcze przekonani do tego najgorszego". Nawet sens pewnego drobnego z pozoru wydarzenia nie dotarł w pierwszej chwili do naszej świadomości z całą wyrazistością swojej tragicznej wymowy. W Radomicach, gdzie do naszych osiemnastu chłopców dołączono jeszcze pięciu z Kłokocka, jednemu z nich wysunęła się spod bluzy kromka chleba, którą podniosłem i chciałem mu podać. Wtedy odtrącił mnie jeden z pilnujących żołnierzy, dodając: "jemu to już nie będzie potrzebne".

Dalej, od Radomic w kierunku na Lipno eskortowami byli tylko przez "naszych", "czarnych" Niemców /funkcjonariuszy SS zamieszkujących od przedwojny w gminie Bobrowniki/, w większości przez tych, którzy miesiąc temu byli zamknięci w bobrownickiej "kozio". Byli wśród nich: "Mściwy Sztaylorloch", "Koślawy Krüger", Gustaw Reynoltz, Herman Lotys, a patronował wszystkim wszechwładny na tym terenie Jakub Müller. Niektórzy z nich do niedawna żyli jeszcze w RFN.

"Odjeżdżałem furą w kierunku do Elzanowa, gdy usłyszałem urywane serie z karabinów maszynowych. To z kierunku, w którym zaprowadzono naszych chłopców. Dopiero wtedy zrozumiałem sens słów wypowiedzianych przez pilnującego skazańców żołnierza niemieckiego..." mówi z gorzono świadek tych tragicznych chwil.

Na płycie skromnego pomnika na bobrownickim rynku wykute nazwiska pomordowanych: Józef Dąbrowiecki, Stanisław Dąbrowiecki, Zdzisław Gajewski, Bolesław Klonowski, Bolesław Piotrowski, Klemens Piotrowski, Wacław Zalewski, Wacław Krażewski, Leon Wołowski, Tadeusz Pipkowski, Wacław Woźniak, Teofil Skalski, Czesław Kostrzewski, Bolesław Kmiec, Zdzisław Gabrieliczyk, Henryk Stefański, Kazimierz Deskiewicz, Antoni Hofman, Franciszek Echolt, Kazimierz Szmaga, Jan Cynorman i Otton Strąg.

Pamięć tych mężczyzn i ich tragedii, daje świadectwo okrucieństwu minionej wojny.

Bogdan Bock.

AKTUALNOŚCI WOJEWÓDZKIEGO KONSERWATORA ZABYTKÓW
DZIEŁA ZŁOTNICZE JANA LETYŃSKIEGO W KATEDRZE
WŁOCŁAWSKIEJ

Dobre tradycje złotnictwa toruńskiego znane są już od XV w. U złotników toruńskich realizowało swoje zamówienia bogate mieszczaństwo okolicznych miast i duchowieństwo sąsiadujących diecezji. W połowie XVIII w. dużą popularnością u zamawiających cieszył się mistrz złotniczy Jan Letyński. Letyński nie był twórcą wybitnym o przełomowym znaczeniu dla rzemiosła artystycznego, miał jednak duże wyrobienie plastyczne a do toruńskiej sztuki zdobniczej, zasklepionej jeszcze w formach baroku, wprowadza nowe motywy rokokowe. Twórczość jego zamyka się w latach 1742-80. Z katalogu zachowanych jego prac wynika, że wykonywał głównie przedmioty związane z liturgią. Wyroby jego spotkać możemy w 3 diecezjach, realizował bowiem duże zamówienia dla katedr w Chełmży, Gnieźnie, Płocku i Włocławku. Popularność jego popartą licznymi zamówieniami potęgował zapewne fakt, że był on pierwszym Polakiem w toruńskim cechu złotniczym opanowanym dotychczas całkowicie przez Niemców, którzy niechętni byli liczebnemu zwiększeniu cechu, a zwłaszcza wprowadzaniu doń Polaków. Liczne zatargi jakie miał Letyński z innymi mistrzami złotniczymi i procesy z cechem rzucają światło na całokształt życia cechowego XVIII wieku.

W katedrze włocławskiej zachowała się największa ilość jego prac, m.in. jedno z najwcześniejszych i największych /poza antepedium w Płocku/ dzieł jakim jest nastawa tronu do wystawienia Najś. Sakramentu. Zarówno w formie jak i zdobnictwie tego dzieła zawarte są najistotniejsze cechy charakteryzujące styl Letyńskiego.

Wykonanie tronu, którego fundatorem był biskup sufragan Kunigowski powierzono wcześniej złotnikowi toruńskiemu Janowi v. Hausenowi. W założeniu była forma ołtarzowa składająca się z 3 elementów: antepedium, nastawy i stopni do wystawienia monstrancji. Całość ozdób tronu sprowadzona została do Włocławka w 1744 r. i uchodziła do niedawna za dzieło Hausena. Jest on jednak tylko autorem trybowanego w srebrze antepedium. Nastawę wykonał Letyński. Różni się ona charakterem traktowania ornamentu od antepedium. Autorstwo Letyńskiego udokumentowane zostało ponadto odnalezieniem znaku imiennego złotnika, umieszczonego w prawym dolnym rogu draperii. Rozwiązanie nastawy nie jest pomyślane architektonicznie /jak to zwykle bywa przy nastawach ołtarzowych/ lecz w formie rozwieszanej, bogato sfałdowanej i zdobionej draperii, podtrzymywanej przez fruujące aniołki i zwieńczonej u góry baldachimem z pelikanem. Typowa dla Letyńskiego koncepcja, który często stosuje ten motyw draperii w zwieńczeniu wykonywanych przez siebie monstrancji /M.in. monstrancji z kościoła św. Jana w Toruniu/ Całość srebrnych blach nastawy przymocowana jest do drewnianej tablaty, stanowiącej konstrukcję, a zdobi je bogaty, trybowany ornament składający się z motywów roślinno-organicznych: muszli, grzebieni, rogów obfitości i form roślinno-wstęgowych. W centrum / na wysokości wystawionej monstrancji/, otoczony wieńcem znak Marii. Nad nim, pod baldachimem postać Boga Ojca i gołębic. Są to również typowe dla Letyńskiego tematy ikonograficzne, stosowane w różnym zestawieniu i ujęciu we wszystkich jego pracach. Prawdopodobnie uzupełnieniem tego tronu, były wykonane przez Letyńskiego 4 srebrne lilie, z których zachowało się 2. Wykonane w srebrnej blasze, trybowane i sztancowane, potraktowane bardzo naturalistycznie, stawiane były po bokach stopni stanowiących podstawę monstrancji. Do mniej ekspozycyjnych, lecz liczebnie przeważających należą wykonywane przez Letyńskiego monstrancje, krzyże procesyjne, kielichy i relikwiarze.

Z wyżej wymienionych przedmiotów w katedrze włocławskiej znajduje się kilka relikwiarzy, Letyński w relikwiarzach stosuje formę zbliżoną do barokowych monstrancji/spotykanych na terenie Wielkopolski i Krakowa/ o pełnej glorii kolistej lub owalnej, w której umieszcza puszkę na relikwie. Datowany na rok 1753 relikwiarz św. Wojciecha/?/ wykonany na zamówienie St. Pienieckiego - srebrny, trybowany, ma glorię owalną zdobioną wieńcem winnych gron. W środku jego znajduje się puszka na relikwie. Gloria u góry zwieńczona jest płaską koroną z krzyżem. Stopa relikwiarza owalna z uskokiem zdobiona motywem rokokowym - muszli i spiral. Podobny ornament zdobi wazonowaty w formie nodus.

Zbliżone kształtem i ornamentem glorii do wyżej omawianego są dwa identyczne niemal relikwiarze: jeden z trybowaną postacią Chrystusa w środku, drugi z postacią MB Niepokalanej. Od poprzedniego różni je tylko sposób traktowania winnych gron - w środku których umieszczone są miejsca na relikwie. Stopy tych relikwiarzy są mocno wypukłe "dzwonowate" przykryte przy zwieńczeniu puklowanym kapturkiem i zdobione bogatym ornamentem rokokowym. Trzony natomiast traktowane dość ubogo - złożone z dwóch różnych wielkością talerzyków związanych tulejką. Dwa pozostałe relikwiarze św. Jara Crzciciela i Jana Nepomucena oraz relikwiarze Marii Magdaleny i Marii Egipcjanki mają glorie kolisty zdobione bardzo plastycznym "rzeźbiarsko" traktowanym ornamentem o motywach czysto rokokowych: muszle, litery C, grzebienie, ułożonych symetrycznie wokół puszki na relikwie. Glorię wieńczy podtrzymywana przez putta korona z krzyżem. Stopy relikwiarzy owalne, spłaszczone o wyraźnie zaznaczonej tulejce, zdobione są pasami gładkimi i ornamentami na przemian. Podobnie zdobione są wazonowate nodusy.

Prace Letyńskiego sygnowane ze znakiem imiennym złotnika IL w prostokącie i znakiem miasta - literą T. Znak miasta zmieniony został po roku 1749, zastąpiono go herbem Starego Torunia. Często zdarzają się jednak prace podpisane pełnym nazwiskiem złotnika, przy którym brak znaku miasta. Spowodowane to było zatargami Letyńskiego z Cechem, odmówieniem mu prawa stemplowania, a nawet czasowym wykluczeniem z cechu złotniczego.



ANTEPEDIDIUM - /antepedium/ rodzaj ozdobnej osłony przedniej części podstawy ołtarza wykonywanej z tkanin haftowanych, kurdybanów, blach metali szlachetnych lub rzeźbionych w drewnie.

NASTAWA OLTARZOWA - /łac. retabulum, retrotabulum, tabula/ najbardziej rozbudowana i okazała część ołtarza przyściennego, stanowiąca jego tylną ściankę.

NODUS - stanowi środkową, silnie zaakcentowaną część główną trzonu monstrancji lub kielicha i może mieć różne kształty bogato zdobione ornamentem i plastycznymi nakładkami. Podstawowe formy nodusów wykształcone w ciągu wieków to: nodus kapliczkowy, kulisty owoidalny /jajowaty/, gruszkowaty, tralkowy i wazonowy.

RELIKWIARZ - /łac. reliquarium/ ozdobny pojemnik do przechowywania relikwi. Relikwiarze mają bardzo różne kształty: szkatulek, sarkofagów, form anatomicznych /np. ręka/ w kształcie głów tzw. hermy. Formy krzyży, monstrancji - służą głównie do podawania wiernym relikwi do ucałowania i określane są mianem pacyfikatora.

CZEŚĆ I.

A. Nieco historii.

Skępe - osada, która z łaski królewskiej otrzymuje w 1445 roku prawa miejskie nie rozwinęło się nigdy do rangi ośrodka gospodarczego. Ziemia bowiem wokół Skępego piaszczysta i mało urodzajna, nadto pożary i epidemie nie zachęcały do osiedlania się, a tym samym nie sprzyjały rozwojowi rzemiosła, handlu i całej gospodarki. Toteż istniejący w pobliskim Wymyślinie zespół klasztorny zawdzięcza swoje powstanie przebiegłości ówczesnych właścicieli Skępego-Kościeleckich, którzy pragnąc zaktywizować gospodarczo swoją posiadłość sprowadzają tu bernardynów z Koła uposażając ich początkowo w drewniane zabudowania klasztorne i kaplicę /lata 1495-1498/. W roku 1508 z inicjatywy Mokołaja Kościeleckiego, herbu Ogończyk, rozpoczęto budowę kościoła murowanego wg projektu bernardyna o. Bartłomieja, która w podstawowej części zakończona jest już w roku 1510. Użyłem określenia - w podstawowej części - gdyż ówczesny obiekt, w założeniu późnogotycki, jest raczej budowlą skromną obejmującą wieżę, nawę i 2 przęsła zachodnie prezbiterium. Dzięki różnym fundacjom i szczodrym darowiznom obiekt ten jest kilkakrotnie przebudowywany, zatracając swój pierwotny charakter, aby ostatecznie pozostać obiektem silnie zbarokizowanym również pod względem wystroju wewnętrznego. Gawarecki tak go opisuje: "...stoi kościół ten w miejscu równym, w pobliżu jeziorka /.../; długość jego z kruchtą, wynosi łokci 85, a szerokość tak zwanej nawy większej z kaplicą z nim złączoną, wynosi łokci 31, szerokość mniejszej nawy /tj. prezbiterium-przyp. AS/, czyni łokci 14, miary tegorocznej; wysokość zaś jego, jest stosowna do objętości..." /1/ Kilkanaście lat później Tygodnik Ilustrowany donosi: "...Jest to gmach długi, wązki, w proporcji całości za niski; stylu nie ma żadnego, ani też dobrym gustem się nie zaleca /.../ Sam kościół wewnątrz jest piękny, cały malowany al fresco /.../ zresztą obszerny, widny /.../ o kamiennej posadzce ze szklami kolorowymi/witraże - przyp. AS /.../" /2/ Ten brak "dobrego gustu" wpływał z ówczesnej mody na neogotyck.

A oto istotne etapy rozbudowy:

- 1524 - dobudowanie do północnej ściany nawy kaplicy św. Anny,
- 1616 - pierwsze przedłużenie prezbiterium ku wschodowi z fundacji wojewody kujawskiego Michała Działyńskiego /3/
- 1622 - zakrojona na szeroką skalę restauracja całego obiektu
- I poł. XVIII w. - założenie i otoczenie krużgankami dziedzińca /dawnego cmentarza/
 - wzniesienie kaplicy św. Barbary na dziedzińcu,
- 1746-1749 - częściowa przebudowa wieży "...przyozdobiony był wieżą, która za przyłożeniem się JW Anny Zielińskiej później Tuchatkowej Podkomorzyni, tudzież JW Antoniego Hrabiego Szembeka kasztelana /.../ w 1746 roku z pokryciem miedzianem stanęła..." /3/
- 1767 - drugie przedłużenie prezbiterium ku wschodowi oraz barokizacja obiektu funduszami wojewody płockiego - Antoniego Ignacego Zboińskiego.

W wiekach XIX i XX obiekt był kilkakrotnie odnawiany.

Ale nie tylko osoby prywatne łożą na rozbudowę obiektu. Oto w sprawie wozdaniu z posiedzenia koła partykularnego Sejmiku w Lipnie z dnia 19 grudnia 1672 roku znajduje się taki passus: "...tedy pro fabrica kościoła i klasztoru Skąpskiego złotych polskich sześćset praesanti

laudo dajemy i naznaczamy, Ichnościom panom szafarzom na przyszły rok obranym zlecamy, aby tę sumę z pierwszej ówierci roku następnego do dyspozycji Wielebnego Ojca Atanazego Gosleńskiego... jako budowniczego klasztoru Skąpskiego oddali i ostatnio wyliczyli..." co własnoręcznie zaświadczył "Jakób Zboński, kasztelan Dobrzyński, dyrektor koła rycerskiego" /4/*

Również w późniejszych czasach szlachta Ziemi Dobrzyńskiej obciąża się świadczeniami na rzecz kościoła skąpskiego, jak np w laudum z 12 czerwca 1690 roku: "...na poprawę dachów Kościoła Skąpskiego pozwalamy OO Bernardynom Skąpskim złotych 500, które lubo administrator Czapowego, lubo przyszłe sądy komisarskie obmyślić i naznaczyć będą powinni/.../ Soli także na ziemię naszą przychodzącą beczek dzie sięć do tegoż klasztoru Skąpskiego Imci panu Żupnikowi Dobrzyńskiemu przy dystrybucie soli, ex communi nas wszystkich oddać zalecamy..." za co w imieniu szlachty ręczył "Michał Meykow Sierakowski, Kasztelan Dobrzyński, marszałek na ten czas sejmiku Lipieńskiego" /4/

Wybudowanie okazałego zespołu kościelno-klasztornego i utworzenie ośrodka pontniozego spowodowało napływ pielgrzymów, którym na usługi stanęli kupcy, kramarze i rzemieślnicy. Przyczyniło się to do pewnego wzrostu zamożności Skąpego, którego apogeum przypada na II poł. XVI w. ale potem miasto coraz bardziej podupada, aby po powstaniu styczniowym utracić prawa miejskie.

B. Architektura

W założeniu kościelno-klasztornym w Skąpem-Wymyślinie wyróżnić można trzy podstawowe elementy konstrukcyjne. Część środkową stanowi jednolita w swej masie bryła kościoła z dobudowaną od północy kaplicą św. Anny, za pomocą której komunikuje się on z drugim elementem - krużgankiem odpustowym. Element trzeci to zwarty maszyn zabudowań klasztornych, który przylega do nawy kościelnej, do jej ściany południowej Kościoła.

Budowla późnogotycka, orientowana, w wyniku wielorakich przebudów jest całkowicie zbarokizowana. Prezbiterium i nawa tworzą wydłużony prostokąt, przy czym prezbiterium ku wschodowi zwęża się nieznacznie. Od zachodu na osi kościoła umieszczona kwadratowa wieża. Przy trzech przęsłach nawy, od północy kaplica św. Anny.

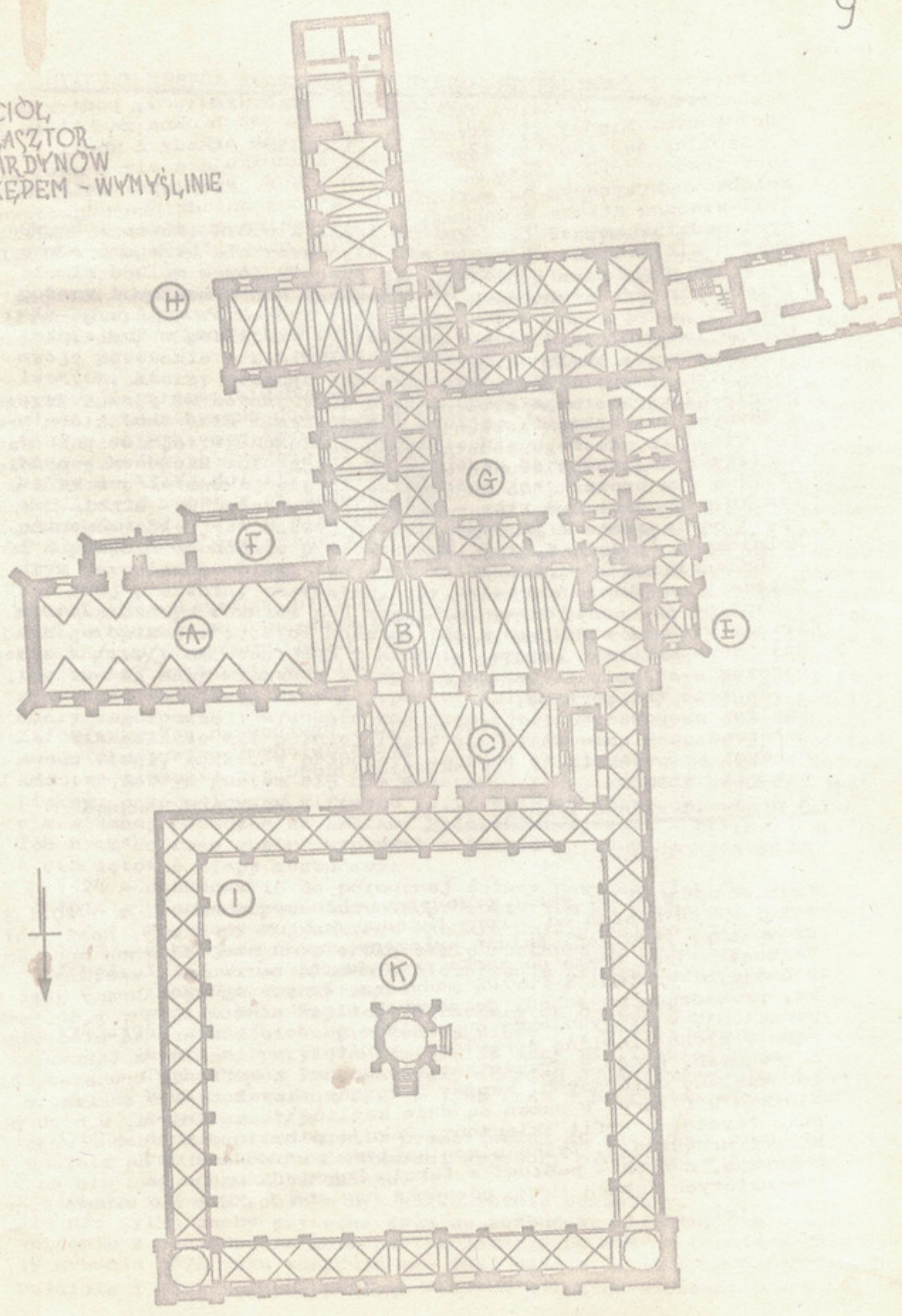
Prezbiterium pięcioprzęsłowe, zamknięte ścianą prostą. Posiada sklepienie kolebkowe z lunatami z około 1767 r. tj. z czasów barokizacji. Okna zamknięte półkoliście. Na zewnątrz prezbiterium opięte skarpami o dwóch uskokach; na ścianie północnej pary blend.

Nawa nieco wyższa od prezbiterium, ale tej samej szerokości, od dzielona od ściany tęczową. Pięcioprzęsłowa o przęsłach różnej szerokości. Sklepienie kolebkowo-krzyżowe na podwójnych gurtach.

- | | |
|----------------------|-------------------------|
| A - prezbiterium | F - zakrystia |
| B - nawa | G - wirydarz |
| C - kaplica św. Anny | H - dawny refektarz |
| D - kruchta | I - krużganki |
| E - wieża | K - kaplica św. Barbary |

* Cyfry w nawiasach oznaczają pozycje literatury, którą zamieścimy na końcu drugiej części artykułu.

OSIÓŁ
I KLASZTOR
BERNARDYNÓW
W SKEPEM - WYMYŚLINIE



Płaszczyzny ścian podzielone podwójnymi pilastrami, podtrzymującymi rozbudowane belkowanie, nad którym w lunetach okna zamknięte łukiem odcinkowym. Między pilastrami oprofilowane arkady i wnęki.

Kaplica św. Anny - trójprzęsłowa, komunikująca się z nawą przy pomocy trzech półkoliście zamkniętych arkad. Przykryta sklepieniem kolebkowo-krzyżowym na gurtach. Od strony dziedzińca odpustowego XVII-wieczna attyka z wnękami i belkowaniem oraz trzema XVIII-wiecznymi nadstawkami. We wnękach nadstawek malowidła z końca XVIII i początku XIX wieku.

Wieża pięciokondygnacyjna; do 1/3 wysokości opięta skarpami - w trzech górnych kondygnacjach blendy. Na najwyższej kondygnacji od północy zegar z datą 1777. Wieża nakryta baniastym hełmem z ośmioboczną latarnią - barokową z 1749 roku.

Zabudowania klasztorne.

Na skutek licznych przeróbek jest to budowla bezstylowa. Założona na planie nieregularnego czworoboku o trzech skrzydłach, które wraz z dawnym krużgankiem /obecnie zabudowanym/ przy pół ścianie nawy tworzą wirydarz. Do tego podstawowego czworoboku dobudowano później wysunięty ryzalit w kierunku wschodnim /XVII lub XVIII wiek/ a w poł. XVIII w. dwa prostokątne budynki, łącząc je w jedną bryłę. W wysuniętych ku wschodowi ryzalicie znajdował się pierwotnie refektarz. Obecnie część pomieszczeń klasztornych użytkowane jest przez Zespół Szkół Rolniczych /internat, klub itp/

Dziedziniec odpustowy.

Założony na planie zbliżonym do kwadratu, opierając się bokiem pół o kaplicę św. Anny. Północne ramię krużganku ma charakter fasady z trzema wieżami - dwiema narożnymi, jedną bramną. Krużganki sklepienie kolebkowo-krzyżowe otwarte ku dziedzińcowi arkadami filarówymi. Wieże narożne - sklepienie kopułowe.

Kaplica św. Barbary.

Kaplica grobowa rodziny Zielińskich, usytuowana pośrodku dziedzińca. Założona na planie ośmioboku z przystawionymi czterema słupami usytuowanymi po przekątnej. Przesklepiona kopułą z latarnią, a cała kaplica zakryta hełmem.

Z przewodnickiego lamusa

Andrzej Szczepański

ZAMEK WE WŁOCŁAWKU

„Opis zamku w XVIII wieku przedstawiają nam inwentarze z 1720 i 1751 roku. Przed mostem od strony Katedry już nie ma bramy. Most jest drewniany, tarciami świeżo wyłożony, oparty na filarach murowanych. Za mostem jest brama do zamku prowadząca, murowana z wielkimi podwójnymi wrotami i furtką podwójną. Po prawej ręce bramy jest bramka, prowadząca na schody do górnych mieszkań zamkowych, t.zw. "pokoi pańskich", w których okna podzielono na dwie kwatery są albo oszkłone albo w błonę ołowianą oprawione, sufity i podłogi są z tarcie fugowanych, piece z drzwiczkami żelaznymi z kafli na brązowo, białe lub zielono malowanych, kominy murowane, kapuśte lub szafiaste wielkie w filary. W zamku są dwie kaplice stara i nowa, w nich podłoga z tarcie, a sufit sklepiony. Pokoje dolne zamku podobne mają naogół urządzenie, tylko piece kafłowe są przeważnie na zielono malowane, a obok - podłogi z tarcie fugowanych; spotyka się tu w niektórych izbach także posadzka ceglana i połowa z tarcie fugowanych.

Znajduje się tutaj także skarbiec zamykany na drzwi żelazne z potężnym kluczem, z oknem zabezpieczonym kratą żelazną; sufit sklepiony, posadzka ceglana. Oddzielnie jest w zamku pomieszczenie na kuchnię z odpowiednimi mieszkaniami na potrzeby kuchenne. Pod zamkiem są piwnice; w obrębie zabudowań zamkowych znajduje się: browar zamkowy, spichrz, stajnie. Ponieważ biskupi rzadko wtedy mieszkali na zamku włocławskim, przebywając najczęściej poza Włocławkiem, dlatego umeblowanie zamku jest skromne: 4 tapczany, 6 stołów kuchennych i 6 pokojowych, 9 krzeseł z pokrowcami, 6 starych różnego gatunku, 2 krzesła z poręczami stare, 2 krzesła połamane, 4 zydle prostej roboty, 2 zydle przybite u schodów.

Zamek cały otoczony jest murem z dwiema basztami. Mur rozpoczyna się od bramy przy moście i ciągnie się po drugiej stronie dziedzińca do drugiej bramy. Baszty są murowane, nie wysokie, pokryte dachówką. W pierwszej baszcie /od mostu/ na dole jest więzienie ciemne surowsze, a na górze drugie więzienie/carceros/ na księży "exorbitujących". Wszystkie budynki zamkowe pokryte dachówką, dziedzińiec jest cały dobrze wybrukowany kamieniami. Wiele jednak rzeczy w zamku domaga się rychłej naprawy i odbudowy..."

Michał Morawski "Monografia Włocławka /Włocławia/"
Włocławek 1933 - nakład autora str. 45

Herby miejskie

NIESZAWA.



Miasto pierwotnie posadowione na lewym brzegu Wisły naprzeciw Torunia /Dybów/. W mieście tym Kazimierz Jagiellończyk wydaje w 1454 roku tzw. Statuty Nieszawskie. Na skutek interwencji mieszczan toruńskich, tenże Kazimierz Jagiellończyk przenosi je w obecne miejsce, nadając prawa miejskie w 1460 roku.

W herbie znajduje się orzeł królewski stojący na rybie, która jest symbolem rybnej rzeki. Herb taki widnieje na szeregu pieczęci miejskich począwszy od XV wieku. Powtórzony został w Albu - mie Heroldii i zatwierdzony w 1936 r.

Kolorystyka: tło - czerwone, orzeł i ryba - białe, korona, dziób, dolna część kończyn i szpony - złote.

Literatura: M. Gumowski - Herby miast polskich
Arkady W-wa 1960

Opracował Andrzej Szczepański

ZACHOROWANIA NAGLE I WYPADKI

Oparzenie -

Oparzeniem nazywamy uszkodzenie tkanek spowodowane działaniem wysokiej temperatury. Może ono wystąpić pod wpływem dotknięcia gorących przedmiotów lub oblanie gorącymi płynami, a także wskutek przebywania w strefie bardzo silnego promieniowania cieplnego. W zależności od występujących objawów rozróżnia się trzy stopnie oparzenia. Przy każdej z nich osoba udzielająca pierwszej pomocy powinna postępować odmiennie.

Przy oparzeniu pierwszego stopnia skóra jest zaczerwieniona, a w miejscu oparzenia występuje piekący ból. Miejsce oparzone należy poleć spirytusem, czystą wódką lub wodą kolońską. Jeżeli środków tych nie ma, można miejsce oparzone poleć strumieniem czystej, zimnej wody co najmniej przez 15 minut.

W przypadku, gdy powierzchnia oparzenia jest większa niż powierzchnia dwóch dłoni chorego, lub jeśli oparzeniu uległa twarz, chorego należy jak najszybciej przenieść do lekarza.

Przy oparzeniu drugiego stopnia oprócz opisanych już objawów pojawiają się na skórze pęcherze wypełnione przezroczystym płynem. Miejsce oparzone należy poleć /nie posmarować!/ spirytusem. Jeżeli pęcherze są częściowo zdarte - miejsce oparzone trzeba przykryć jałową gazą lub czystym, najlepiej świeżo wyprasowanym płótnem. Nie wolno smarować oparzonych miejsc tłuszczem ani przekliwać pęcherzy. O dalszym leczeniu zdecydować lekarz.

Przy oparzeniu trzeciego stopnia skóra i tkanka podskórna ulegają martwicy. Tworzą się białawe lub zwęglone strupy. W takich przypadkach najważniejsze jest natychmiastowe wezwanie lekarza lub przewiezienie chorego do szpitala.

We wszystkich przypadkach rozległych oparzeń i przy oparzeniach trzeciego stopnia z reguły występują objawy wstrząsu. Z tego względu - jeżeli transport odbywa się bez lekarza lub do najbliższego szpitala jest daleko - dobrze jest przed transportem dać choremu środki przeciwbólowe, gorące płyny do picia i ciepło go okryć.

Jeżeli oparzenia są rozległe, a udzielający pierwszej pomocy nie ma pod ręką żadnego materiału na jałowy opatrunek, wówczas powinien odsunąć odzież tak, aby nie ocierała miejsc poparzonych. Okrywając chorego trzeba narzucić koce lub palta na umieszczone poprzednio obok niego przedmioty, aby utworzyć "budkę", która zachowując ciepło nie będzie dotykała i ocierała powierzchni oparzonej.

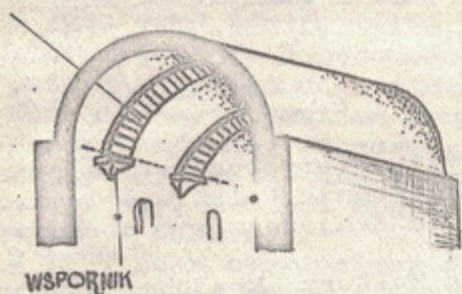
Lekarz med. Bogdan Czajka

PS. Artykuł ten jest ostatnim z pierwszej części opracowania o udzielaniu pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Jakkolwiek wydawać by się mogło, że w czasie trwania wycieczki nie wszystkie opisane przypadki mogą mieć miejsce, nie mniej jednak należy pamiętać, że przewodnikiem jest tą osobą, która w każdej sytuacji powinna zachować spokój i działając rozważnie udzielać pierwszej pomocy lub nią kierować. Ale żeby to robić trzeba znać zasady udzielania pomocy - i dlatego poświęciliśmy temu zagadnieniu wiele uwagi. W najbliższym czasie wrócimy do tego tematu.

SŁOWNIK TERMINOLOGICZNY PRZEWODNIKA

PUTTO - motyw dekoracyjny, przedstawiający małego, nagiego chłopca, częsty w malarstwie i rzeźbie występujący od okresu renesansu, nawiązujący do antycznych przedstawień Erosa jako uskrzydlonego dziecka /tzw. amorki/. Terminem tym określa się również postacie aniołków tak bardzo popularne w kościelnej sztuce barokowej i rokokowej.

GURT - sklepieniowy pas - płaski, konstrukcyjny łuk podsklepienny z cegły lub kamienia, wsparty na dwóch podporach lub gzymsie wieńczącym, wzmacniający i podtrzymujący sklepienie. Występuje między przęsłami w sklepieniach kolebkowych, krzyżowych i krzyżowo-żebrowych. W architekturze nowożytnej pełnią często rolę wyłącznie dekoracyjną /wyrobione w gipsie lub tynku, często z ornamentami - np. pozorne sklepienie kolebkowe nawy kościoła NMP w Lipnie/



SKLEPIENIE KOLEBKOWE NA GURTACH

NADŚWIETLE - 1. górna część otworu bramy lub drzwi, znajdująca się ponad skrzydłami i służąca do przepuszczania światła.
2. dekoracyjna kratka przesłaniająca taki otwór, występująca najczęściej w otworach wejściowych pałaców i kamienic; rozpowszechnione od XVII wieku. Kraty te wykonywane z żelaza, rzadziej z brązu; w okresie baroku niektóre partie złożone.

LUNETA - odcinek sklepienia, zwykle poprzeczny w stosunku do głównego sklepienia, mieszczący przeważnie otwór okienny lub drzwiowy; występuje głównie w sklepieniach kolebkowych; charakterystyczny element architektury renesansowej i barokowej



RYSUNEK SKLEPIENIA KOLEBKOWEGO Z LUNETAMI

KRUŻGANEK - ciąg komunikacyjny, biegnący wzdłuż ścian budynku, najczęściej od strony dziedzińca, z jednej lub kilku stron, w jednej lub kilku kondygnacjach, otwarty arkadami filarowymi lub kolumnowymi, przykryty stropem lub sklepieniem krzyżowym. W średniowieczu krużganki często otaczały wirydarz klasztorny. W stylu

gotyckim krużgankowe arkady były ostrołukowe, często zdobione maswerkami. Renesans wprowadza krużganki również do architektury pałacowej /dziedzińce wewnętrzne/

Literatura: Słownik terminologiczny sztuk pięknych
PWN W-wa 1969

Opracował: Andrzej Szczepański

BIURO OBSŁUGI RUCHU TURYSTYCZNEGO
WŁOCŁAWEK

BORT

Oddział Kujawski Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego powstałego w 1950 roku w wyniku połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym obchodził w 1978 roku 70-lecie swego istnienia.

PTTK jest środkiem upowszechniania kultury, krajoznawstwa oraz organizatorem wypoczynku dla szerokich mas społeczeństwa. Organizowanie akcji wycieczkowej powierzono powołanemu w 1956 roku BORT-owi. Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego obsługuje rocznie około 50 000 turystów. Do dyspozycji posiada autokar, którym wyjeżdża co roku na wszystkie szlaki naszego kraju prawie 20 000 ludzi żądnych turystycznej przygody. Turystom, którzy odwiedzają Kujawy BORT gwarantuje obsługę przewodnicką. Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego współpracuje z Kołem Przewodników przy Oddziale Kujawskim, w którym zrzeszeni są przewodnicy zawodowo pracujący w różnych zakładach naszego miasta oraz kilku rencistów. Ci ostatni, zwani przez pracowników "luzakami" są do dyspozycji BORT-u o każdej porze dnia.

Skromny tabor samochodowy nie zaspakaja potrzeb BORT-u, dlatego też nawiązano szeroką współpracę z biurami podróży na terenie województwa. Niejednokrotnie sprowadzane są autokary z ościennych województw. Dewizą naszego biura jest: każdy turysta musi być obsłużony i zadowolony.

BORT obsługuje klientów w zakresie turystyki krajowej, zagranicznej, czasów krajowych i zagranicznych, kolonii, obozów turystycznych. Szeroki wachlarz usług pozwala zaspokoić potrzeby ludzi korzystających ze współpracy z naszym biurem. Na terenie miasta są zakłady, w których działają koła PTTK. Właśnie te zakłady i pracownicy są potencjalnymi klientami BORT-u Oddz. Kujawskiego, ale nie tylko, ponieważ z obsługi naszej korzystają zakłady z odległych nawet miejscowości.

Turystom z autokarami proponujemy Szlak 2 mostów, Szlak Piastowski, Stare Miasto oraz przegląd dorobku 35 lat ludowej państwowości w naszym województwie.

W roku bieżącym BORT obsłużyło wiele wycieczek z ZSRR, Polonii Francuskiej i Amerykańskiej oraz obozy wędrowne młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Na wojaże zagraniczne organizowane przez BORT wyjechali turyści do Jugosławii, Węgier, Bułgarii, ZSRR. BORT rocznie wypracowuje obroty cyrka 4 milionów zł., z czego marża wynosi około 400 000 zł. Marża starcza na potrzeby administracyjne biura oraz organizację imprez w ramach turystyki kwalifikowanej.

Mimo wielu trudności na jakie napotykają pracownicy BORT-u, praca przy obsłudze turystów jest ciekawa i daje dużo zadowolenia. Nasze Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego może osiągać założone cele, ponieważ liczy na pomoc i zrozumienie Zarządu Oddziału i pozostałych działaczy społecznych.

Monika Stachurska

WITRYNA WYDAWNICZA

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego w Toruniu ukazała się książka Teresy Karwickiej pt "Kultura ludowa ziemi dobrzyńskiej". Jest to monografia dotycząca kultury ludowej ziemi dobrzyńskiej bez uwzględnienia środowiska geograficznego, społecznego i warunków historycznych. Prace dotyczące tych dwóch dyscyplin ukażą się jako osobne pozycje. Książka Teresy Karwickiej ukazała się z inicjatywy Towarzystwa Naukowego w Toruniu, które zaplanowało kompleksowe opracowanie monografii regionów historycznych Polski północnej przez historyków, archeologów, geografów i etnografów. W omawianej monografii autorka rozpatruje zagadnienia w poszczególnych zakresach kulturowych: gospodarki, zajęć poza rolniczych, domu i zagrody, pożywienia, zwyczajów, stosunków rodzinnych i towarzyskich oraz zwyczajów dorocznych.

Książka napisana bardzo komunikatywnym językiem, opatrzona licznymi rycinami, uzupełniona alfabetycznym wykazem badanych miejscowości i spisem literatury przedmiotu.

Teresa Karwicka - "Kultura ludowa ziemi dobrzyńskiej" PWN Warszawa - Poznań-Toruń 1979 stron 220.

Opracowała Grażyna Sadowska

Opracowanie redakcyjne: Andrzej Szczepański

Współpraca: Grażyna Bartel, Danuta Wiśniewska,
Jan Sawoni, Zbigniew Skorwider